

„Kurjer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiadającego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebera. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u p. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Udańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Iubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnośiennego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 31 stycznia.

Każde większe państwo kontynentalne, jeżeli chce dla zbytu produktów swego przemysłu i rolnictwa wynaleźć tanię drogę handlową a pod względem politycznym pragnie odegrać rolę wielkiego mocarstwa — musi koniecznością zyskać swobodny oddech ku morzu, musi posiadać obszernie brzozi morskie, mieć dobrą handlową i silną marynarkę wojenną. W uznaniu tego koniecznego warunku rozwoju każdego większego państwa wytyczyły też Prusy wszystkie swe siły w tym kierunku i skoro tylko po pogromie Francji stały się wielkim mocarstwem europejskim, wzięły się rąco do pracy nad podniesieniem swój marynarki tak, iż Niemcy stanowią już dziś pięta potęgę morską w Europie. Położenie geograficzne Niemiec grawituje ku północy i w tym też kierunku pójdą ich usiłowania, by z czasem wyrósł na pierwsze mocarstwo morskie. Odniesione nad Danią zwycięstwo, później aneksya Hanoweru jest pierwszym krokiem, jaki uczynił Niemcy, by stanąć u celu swych wielkich planów. Nie dziw też, że już od dawna odzwiają się złowiesze głosy, zapowiadające aneksyę Hollandyi. Bardzo potężnym rywalem, który żadną miarą zezwolił nie może na dalszy rozwój niemieckiej potęgi morskiej, jest Anglia, dotychczasowa pani mórz i dzierżąca główny także monopol handlu na morzu Północnym. Niechaj tylko Niemcy jeden jeszcze krok zrobią na północy, niechaj tylko urzędziwistni zechcą przypisywane im plany względem Hollandyi — a zatarg z Anglią gotowy. Względem ten także Niemcom działać ostrożnie i szukać środka, któryby, nie spowodując konfliktu z Anglią, szkodził i podkopował jej wpływ i znaczenie jako państwa morskiego. Względem ten tłumaczy nam owe głosy prasy niemieckiej, którzyśmy czasu swego podawali a które w oczach Europy mają zdygotać „obłudną“ politykę handlową Anglii, jej żądzą wyłącznego panowania na morzu, jej rzekomą opiekę nad ludami półwyspu bałkańskiego, które Anglia zdaniem prasy niemieckiej, w tym jedynie celu pragnie wyswobodzić z pod panowania tureckiego, aby je następnie wciągnąć w sferę swój polityki kupieckiej i eksploatawać do woli.

Wojna Anglików z Boersami bardzo przypadła na rękę Niemcom. Cała prasa niemiecka stanęła po stronie Boersów, przynajmniej im słusne zresztą prawo do niepodległości i piętnując bardzo ostro „tę nigdy nienasyconą żądzą angielską coraz nowych, nieuczciwych nabytków.“ Ta obrona uciskanych przez Anglię ludów jest, mówiąc nawiasem, bardzo szlachetna, pragnąc tylko należało, ażeby publiczne sumienie Niemiec przypominało sobie, że istnieje inne także ludy, więcej Niemcy obchodzące, ludy, którym dzieje się większa daleko krzywda, aniżeli Hollandem afrykańskim. Ale wróćmy do rzeczy. Agitacja rozpoczęła w Niemczech na rzecz Boersów przechodzi teraz na pole usiłowań praktycznych i wszelki mamy powod do niemiłania, że dyplomacja niemiecka zechce w Transwaalu tę samą odegrać rolę, jaką odegrała niedawno temu w Egipcie. Oto fakt, który usprawiedliwia nasze przypuszczenia. W Düssel-dorfie ukonstytuował się w dniu onegdajszym związek dla „niemieckiej kolonizacji i wywozu“, który w wytkniętym kierunku prowadzić będzie swe czynności jako filia „centralnego berlińskiego związku geograficznego.“ Liczne zebrane w tym celu zgromadzenie pod przewodnictwem radcy komercyjnego p. Langen z Kolonii przyjęło już statuta i obrawy zarząd, uchwalilo wysłać do ks. Bismarcka następujące podanie:

Zważywszy, że tysiące Niemców zamieszkuje kraje koronie angielskiej podległe, zwłaszcza w Afryce południowej;

zważywszy, że wybuchłe tamże zbrojne zamieszki nagrażają interesom osiadłych w tych okolicach kolonistów niemieckiej narodowości, że mianowicie niejasna pod względem prawa międzynarodowego polityka angielska przykrem bardzo czyni położenie osiadłych w Afryce południowej Niemców;

zważywszy, że angielskie władze kolonialne na Przykładu oświadczyły, iż niemożliwym jest dla nich cokolwiek uczynić dla obrony mienia i życia osiadłych w tych stronach Europejczyków;

zwalajają sobie niżej podpisani tę uniożoną do Waszej Książęcej Mości zanieść prośbę, aby W. Ks. Mość jako kierownik zagranicznego urzędu rzeczy niemieckiej raczył wystąpić w obronie zagrożonych interesów obywateli niemieckich w południowej Afryce a przedewszystkiem jak najlaskawiej postarał się o ustanowienie tamże niemieckiego konsula.

(Tu następują podpisy).

Uchwały na zebraniu düsseldorfskim zapadły: zawiązanie stowarzyszenia dla kolonizacji i eksportu niemieckiego, dalej pismo do kanclerza niemieckiego i wyrażone w niem życzenia, wreszcie wniosek landrata Melbeck, a więc osoby urzędowej, względem uznania niepodległości ci Boersów, które zgromadzenie jednogłośnie uchwalilo — są faktami, które z powodu ich doniosłości bliżej wyjaśnić byłymy zmuszeni. Czy książkę Bismarck poczyni jakie kroki dyplomatyczne w duchu powyższych na wiecu düsseldorfskim uchwala, — nie można przesądzać; niezaprzeczoną jest przecie rzeczą, że uchwały te odpowiadają polityce niemieckiej, wywołują w Anglii niemąłą sensacyą i silnie poprą księcia kanclerza, gdyby żądał przyznania Boersom niepodległości. Do tego przyłącza się ta okoliczność, że Niemcy, wystąpiwszy w obronie bohaterckiego ludu Boersów, będą miały po swój stronie sympatyj całego świata cywilizowanego, a książkę Bismarck wystąpi może jako ten chór w tragedii greckiej, — wy-

powiadający życzenie i wolą europejskiej opinii publicznej.

Pisząc o sprawie Boersów, która nabiera teraz coraz więcej znaczenia kwestyi europejskiej, zapisujemy, że walka, którą stoczył angielski generał Colley z Boersami i którą nazwaliśmy w niedzielnym numerze Kurjera zwycięstwem tych ostatnich, skończyła się zwycięstwem kłęską Anglików. Berlińskie fachowe pisma wojskowe nazywają walkę tę świetnym zwycięstwem, jakie Boersowie odnieśli nad generałem Colley. Przyznają to nawet urzędowe depesze angielskie, które znajdzie czytelnik na właściwym miejscu.

Do kwestyi zatargu grecko-tureckiego nie odbieramy dziś nowych doniesień. Mocarstwa prowadzą dalej rokowania. Właściwa akcja rozpocznie się dopiero po przybyciu ambasadora niemieckiego do Carogrodu. Pół-urzędowa Agence Russe zauważa, że choćby ambasadorowie mocarstw z osobną prowadził układy z Portą, to i w takim razie utrzymaną zostanie zgoda pomiędzy mocarstwami i wspólna ich akcja. W sprawie tej odezwał się także organ Gambetty. Republique française pisze:

Nie dość chcieć pokoju, potrzeba prócz tego także wynaleźć środki, któreby pokój ten zabezpieczyły. Konferencya berlińska ustanowiła dokładną linią graniczną. Od tej chwili ustała specjalna misya Francyi i Anglii, odtąd przypadło Europie zadanie rozwiązania kwestyi greckiej. Rozbicie się projektu sądu polubowego jest przestroją dla Francyi, iżby nie działala pospiesznie. Obowiązkiem jest Francyi popierać Europę, przy zatargu grecko-tureckim nie chodzi o francuską, tylko o europejską kwestyę. Jeżeli mocarstwa energicznie wezmą się do rozwiązania tej kwestyi w Carogrodzie, to prawdopodobnie zażegnane zostaną wszystkie przewidywane krwawe wypadki, jeżeli tylko Grecya zrozumie wartość przyznanego sobie tytułu prawnego i nie zechce sama jedna wykonywać uchwały konferencji berlińskiej.

Tak tedy i Gambetta opuszcza Greków.

Zwycięztwo generała Skobielewa nad Czekańcami wywołało wielką radość w Petersburgu, obchodzona je w pałacu zimowym wielką uczną i nabożestwem przy huku dział. Rząd rosyjski przeczuwa słuszenie, że nowe te warunki rosyjskie obudzą w Anglii niezadowolnienie i spowodują bardzo łatwo mogą upadek liberalnego gabinetu Gladstona. Rząd rosyjski usiłując z tego powodu zmniejszyć znaczenie odniesionego pod Geoktepe zwycięztwa. W tym celu zabierają głos półurzędowe organa rosyjskie, Agence Russe i Journal de St. Petersburg, których ekspektoracye podaje nam telegram petersburski. Znajdzie je czytelnik na właściwym miejscu. Inne gazety rosyjskie przynajmniej w swój naiwności — za co niezawodnie otrzymają wygonor, że zwycięztwo nad Czekańcami wielkie ma dla Rosyi znaczenie. Nowosti piszą: „Zwycięztwo Skobielewa nie wystarczy wprawdzie dla zdobycia kraju Turkomańskiego, ale wielką przynosi korzyść, gdyż przywraca powagę Rosyi w Azji środkowej.“

Telegram petersburski donosi, że rosyjski komitet ministeryalny wziął na ostatnim swem posiedzeniu pod rozwagę projekt, który wypracował i przedłożył komitetowi general-gubernator Albedyński a który odnosi się do reform, mających być zaprowadzonymi w Królestwie Polskiem. Ciekawimy bardzo, jakich to reform żąda książę i jaka zapadnie w komitecie ministeryalnym uchwała.

W końcu zwracamy uwagę na wystąpienie barona Schmerlinga w austryackiej Izbie panów na posiedzeniu z dnia 29 b. m. w kwestyi stosunku monarchii austriacko-węgierskiej do prowincyi okupacyjnych. Mowa, jaką wygłosił Schmerling, wywołała w Wiedniu sensacyę, ponieważ domagała się nie mniej więcej, jak aneksya Bośni i Hercegowiny. Podczas sesyi delegacyjnej przed dwoma laty wynurzał były minister swe żale z powodu okupacji, twierząc, że okupacja ta da się bardzo we znaki Austrii pod względem finansowym; dziś zmienił on swe przekonanie i oświadcza się za wschodnią politykę rządu. P. Schmerling w następujący sposób dowodzi konieczności przyłączenia Bośni i Hercegowiny do monarchii austriackiej. Okupacja musiałaby nastąpić i bez mandatu Europy. Wybudowanie kolei żelaznej w dolinie Bosny jest koniecznym, ponieważ obecny stan w Bośni, czyli panowanie Austrii musi być utrzymane. Turcyja nigdy nie będzie mogła zmienić obecnych stosunków w krajach okupowanych. Austrija nie zręcznie się nigdy na korzyść innego państwa swego prawa, jakie tam posiada. W interesie Austrii leży, ażeby popierała dobrobyt księstw tych, gdyż mieszkańcy ich są i pozostaną austriackimi poddany. — Partya wiernokonstytucyjna zmienia dziś swą taktykę, kiedy naczelnik jej przerzuca się na stronę rządu i nie tylko godzi się na okupację, ale nawet domaga się aneksyi okupowanych krajów. Tém ustępstwem pragną zapewne centralizacyi austriacy wytargać jakieś od rządu dla siebie koncesye.

† Ś. p. ks. Franciszek Malinowski, proboszcz komornicki, członek krakowskiej Akademii Umiejętności, kapłan znany w całej Polsce i po za jej granicami z licznych prac w dziedzinie lingwistycznej, został się nagle z tym światem dnia 30 bm.

Urodzony w Gołubiu w roku 1807, wyświęcony został na kapłana w roku 1838, pracował jako kapłan w Prusach Zachodnich, gdzie w końcu roku 1853 został dziekanem waldowskim, przez lat 27 był proboszczem w Komornikach pod Poznaniem. Zolniercz z roku 1830 w wojnie o niepodległość Ojczyzny, umysłu blystrego i cheiwego wiedzy, ukołcał całą duszą językoznawstwo,

zwiąwszy za szczegóły przedmiot swych badań języki słowiańskie, a mianowicie polski, zdobył sobie bogaty zasób wiedzy w dziedzinie ogólnej lingwistyki porównawczej. Intenzywnie studyum przyprawiło go rychło do osłabienia a pod koniec życia prawie o zupełną utratę wzroku, mimo to jeszcze za pomocą lupy pracował i aż do ostatnich lat dyktował rozprawy lingwistycznej treści. Jego gramatyka języka polskiego ożywiła i rozbudziła w Wielkopolse i po za jej granicami zajęcie się badaniem ojczystego języka. Wszecstwoiańskie abecadło, oparte na grafice łacińskiej, świadczy, jak daleko sięgały pomysły ś. p. ks. Malinowskiego, które Rosyanie lepiej od rodaków ocenili umieli, przysyłając do uczzonego kapłana w targi Hilferdinga, aby go skłonił do oparcia swego abecadła na podstawie grażdżanki. Naturę języka ojczystego, znając mniej więcej wszystkie języki słowiańskie, głęboko rozumiał i pojmował w Gramatyce swój złożył głęboki skarb spostrzeżeń, — badania zaś jego były wszechstronne, uwzględniające tak szczerpope pokrewieństwo języków i etymologią, jak fonetykę i tradycyę. Pomysły jego co do pisania i ortografii, chociaż w praktyce codziennego życia bodaj czy rychło zastósowane będą, do gruntowego i naukowego badania języka i do rozwiecenia tych tajemniczych głębin, w których myśl ludzka składała się w konkretne dźwięki, nie mało się przyczynia. Po Gramatyce polskiej, obok mniejszych rozpraw, jak Krytyka pisowni prof. Maleckiego, rozprawy o Głagolicy i Cyrylicy, ogłoszonej w Warcie, wydano w większej poiwie jego Gramatykę sanskrycką, opartą na Bopie, którego był uczniem, a rozszerzoną własnymi poglądami autora, a nadto pozostała po nim, o ile wiemy, Gramatyka ruska i Słownik litewski w rękopisie.

Akademia krakowska, uznając głęboką naukę zmarłego kapłana, poleczyła go w poczet pierwszych swych członków, a Wielkopolska dumna była z tego, że w gronie swych duchownych liczyła tak uczzonego męża.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 10 w Komornikach. Niech odpoczywa w pokoju prawy służa Kościoła i wierny syn Ojczyzny.

Nowy wniosek.

Wniosek Windthorsta, domagający się wolności udzielania Sakramentów św. i odprawiania mszy św. w granicach monarchii pruskiej — upadł. Rząd odparł wniosek katolików z objętością tak zimną, jak gdyby tu chodziło o jaką wyspę Samoa lub sprawę tunetańską, a nie o 9 blisko milionów poddanych, domagających się na podstawie konstytucyi najwybitniejszej i kardynalnej podstawy wolności obywatelskiej, tj. wolnego wykonywania religii św. Podobno mowa p. Puttkamera w odpychającym ton, jaki ja cełuje, ustroiła się z polecenia księcia Bismarcka — tak przynajmniej donosi Post — a gwałtowne wycieczki hanowerskiego kandydata do teki ministeryalnej zyskały nie tylko przyjazne uściśnienie dłoni ze strony pana ministra wzniał, ale także i podjękowanie z pałacu kanclerskiego. Wola księcia kanclerza podziałala także i na konserwatyistów, którzy mimo zycyliwych słów w prasie i pewnego odcienienia zycyliwosci wyrażonej w pierwszej części swego wniosku, głosowali przeciw wnioskowi centrum, z wyjątkiem p. Hellwiga, burmistrza z Hadamaru, głosującego z centrum i kilku członków, którzy powstrzymali się od głosowania, jak np. Strosser, v. d. Recke Schierstaedt i v. d. Marwitz. Znana jest tajemnica, że około trzydziestu członków tej frakcyi było za przyjęciem wniosku, i że jedynie wysoka wola kanclerska kazała im stłumić do poczucie się do obowiązku względem pokrzywdzonych współobywateli katolików. Z objętością też niezwykłą kończy Nordd. Allg. Ztg. artykuł, wymierzony przeciw centrum i po stoicku powtarza, że Papież pierwszy krok do zgody uczynić powinien.

Katolikom wobec takiego stanowiska rządu milczeć niepodobna; nie mogą oni spocząć, dopóki albo nie zniewola rząd do podjęcia rewizyi ustaw majowych, albo też do jawnego wypowiedzenia swego stanowiska, które rząd królewski dotychczas albo wymijająco określa albo milczeniem pomija. Tak milczał pan minister wznął kiedy ks. dr. Stablewski w tak jasnych barwach przedstawiał nienormalne u nas stosunki, kiedy wykazywał samowolą inspektorów szkolnych, kiedy dowodził, jak sprzecznie z wolą rządu postępuje rejencya bydgoska, jak dowolnie działają królewscy komisarze rządowi, kiedy zbyt gorliwych działaczy powiatowych porównywał z „chwytaczami księży“ z czasów angielskiego prześladowania Kościoła! Rząd powinien takie postępowanie albo zganić i wyprzeć go się — lub też biorąc je w obronę solidaryzować się z niem, abyśmy wiedzieli czego się trzymać mamy; milczenie zdradza albo wstyd przyznania się do solidarności z urzędnikami, albo obawę wyparcia się ich nadużyć. Clara pacta bardzo rzecz upraszają.

I dla tego też katolicy w sejmie pruskiem nie ustają, lecz do nowej gotują się walki. Podobno początkowo chcieli stawić wniosek o przywrócenie 15, 16 i 18 artykułów konstytucyi, zniesionych ustawą z dnia 5 kwietnia 1873 — ograniczono się jednakże tymczasowo — jak to już doniesiliśmy w prywatnym telegramie naszego pisma z Berlina — na stawienie następującego wniosku, popartego przez Polaków:

„Izba deputowanych zechce zgodzić się na następujący projekt do ustawy:

Projekt do ustawy, dotyczący zatrzymanie wypłacanych z fundusów państwowych prelatów dla rzymsko-katolickich biskupstw i duchownych.

My Wilhelm, z Bożej Łaski Król Pruski, rozporządzamy za zgodą obu Izb krajowego sejmu co następuje:

Jedyny paragraf.
Ustawa z dnia 22 kwietnia 1875, dotycząca zaprzestania wypłaty z fundusów państwowych prelatów dla rzymsko-katolickich biskupstw i duchownych (Zbiór Ustaw pag. 194) — traci moc obowiązującą od 1 kwietnia 1881 r. Dalsze rozporządzenie ustawodawcze, jakie według § 9 rzezonej ustawy przedsięwzięte być mają, zastrzega się. Minister spraw duchownych itd. otrzymuje polecenie wykonania tej ustawy.

Germania dodaje, że jeżeli sesya obecna dość długo się przeciągnie, poseł dr. Windthorst stawiszce prawdopodobnie i trzeci wniosek, dotyczący ustawodawstwa majowego.

Podczas rozpraw nad tym nowym wnioskiem Windthorsta, na który zupełnie się godzimy, szanowni posłowie nasi będą mieli sposobność wykazać jak i pod tym względem materyalnym dzielnica nasza w wyjątkowym znajduje się położeniu, jak mężowie, którzy długie lata stawili na usługach Kościoła, dzisiaj czy to jako kanonicy przy katedrach lub jako kapłani zajęci trudną pracą pasterską po parafach, pozabawieni są tej skromnej pensyi, jaką władze rządowe zobowiązały się płacić po zajęciu na rzecz skarbu państwowego tak bogatych dóbr kościelnych. Jest to wprawdzie materyalna strona walki kulturalnej, ale i ona godna jest szerszego rozbioru, gdyż nie tylko pozbawia pracowników na niewie kościelnej służbie im się należące wynagrodzenia, ale nadto nowe nakłada ciężary na ludność, która bądź co bądź kapłanom swym z głodu umrzeć nie pozwoli.

Co czeka Irlandyą?

W obec niestających śladów czynności ligi ziemskiej w Irlandyi, która istnienie swoje znaczy długim szeregiem gwałtów, rząd angielski przedsięwberze środki, które mają sprawdzić słowa poetę: „gwałt niech się gwałtem odeprze.“ Bil wniesiony przez Forstera żąda dwóch rzeczy: najprzód zniesienia nietykalności zasady habeas corpus, czyli naszego neminem captivabimus nisi iure victum, aż do 1 września 1882, a powtóre zniesienia wolności noszenia broni. Rozwinął i uzasadnił te dwa wnioski rządowe minister dla Irlandyi Forster na niezwykle długim, bo 22 godzin trwającym posiedzeniu angielskiej Izby niższej, które trwało od wtorku 4 godziny do środy 2 godziny z południa. Gladstone używał wszelkiego wpływu, aby przyspieszyć obrady nad wnioskiem rządowym, posłowie irlandzcy zaś nie szczędzili niczego, aby je o ile możności odwiec; w końcu zwyciężył wniosek Gladstona 251 przeciw 33 tak, że niebawem zapaść musi w parlamencie uchwała co do żądań gabinetu.

Forster zapewniony, iż gdyby był wiedział, że po latach 20 publicznego zawodu przyjdzie mu stawić wnioski o ograniczenie konstytucyjnej wolności, byłby już oddawna cofnął się do prywatnego życia, wyłożył wnioski rządu, już więcej przywiedzione, dodając, że co się tyczy agitacyi agraryjnych i innych nieporządków, to wolno rządowi podejmować aresztowania dopiero po ogłoszeniu stanu obłączenia. Minister dowodził, że rząd znosząc akt „habeas corpus“, nie ogłasza stanu wojennego, ani też nie znosi sądów przysięgłych, chociaż rezultat procesu Parnella w Dublinie dowiódł, jak mówił Forster, że w procesach politycznych nie można się po Irlandczykach spodziewać sprawiedliwości.

Mowy irlandzkich mężów stanu różnią się wielce od oracyi, jakie nas dochożdzą z innych parlamentów. Mówcy nie-angielscy zachowali wszędzie coś z cyroberniańskiego patosu, przemawiając ściśmi argumentami do rozumu, nie odrzucają oratorskiego przyozdobienia i tego środka, co działające na serce lub imaginacyę, często do osiągnięcia zamierzonego celu doprowadza. U angielskiego mówcy nie z tego nie widać. „I speak tings“ mówił Cromwel — to samo powiedzieć mógł o sobie Forster, — n. b. jeżeli przywiedzione przezeń fakta są prawdziwe. Oto kilka tych faktów:

W roku 1880 odbyto śledztwo z powodu 2590 przestępstw agraryjnych, które nawet w r. 1845, t. j. pierwszym roku głodowej klęski, jaka nawiedziła Irlandyę, nie przewyższały liczby 1929, — przyczem i na to zważyć należy, że wówczas ludność Irlandyi wynosiła 8 milionów, podczas kiedy obecnie liczy ich tylko 5; z 3 milionów ubytku jeden wywedrował, a dwa znikły z widowni świata — z niedzy.

Zkąd się biorą tak liczne ślady zbrodni? pytał minister i dowodził, że z tego, ponieważ dziś w Irlandyi rządzi nie prawo królewskie, lecz niepisane prawo ligi ziemskiej, która wymusza sobie w kraju posłuszeństwo wszelkiego rodzaju gwałtami. Każdy dzierżawca płacący dzierżawę, lub obejmujący dzierżawę tam, gdzie ją inny dzierżawca opuścił musiał, — każdy człowiek, który pełni służbę u obywatela będącego w niełasce u ligi — otrzymuje mnóstwo listów z groźbami — których wykonanie, w razie nieuwzględnienia zakazu, natychmiast w ślad idzie za listem. Jednym z najzwyklejszych środków zastraszenia nieposłusznych jest podpalaanie. Agraryjczycy palą domy, zabudowania gospodarskie,

stogi siana, sterty zboża — a nadto w niesłychanej liczbie kaleczą lub zabijają bydło tych właścicieli lub dzierżawców, którzy ich nie słuchają. Jeżeli i to nie skutkuje, wtedy wysłańcy ligi zaczepiają osoby. Kupy napastników złożone z 20, 30—40 ludzi napadają domy, wyciągają właściciela z łóżka i „czeszają” go — jak się technicznie wyrażają — po gołemu ciele szcزتką od czesania lnu lub grzebnowania wełny (card) — grożąc mu najokropniej, gdyby jeszcze nadal śmiał się opierać rozkazom ligi ziemskiej. Często używanym środkiem jest także strzelanie do domów strzałami, które nie zabijają zwykle, ale łatwo zabić mogą, przestraszając zdejmują mieszkańców domów leżących na pustkowiach. W roku zeszłym doniesiono o 399 takich przypadkach. Liczne są przypadki morderstw; w roku zeszłym 1149 osób wychodziło tylko w towarzystwie zbrojnych policyantów z obawy napadnięcia, — co w każdym razie równa się rodzajowi więzienia. Przepętków tych bardzo trudno ukarać, chociaż nawet policyja wie o ich sprawkach, gdyż nikt nie odważy się przeciw nim świadczyć, a nawet i sędziowie przysięgli wzbraniają się wydać na nich wyrok potępiający. Wiele okolic zielonego Erynu pozostaje pod rządem prawdziwego terroru, którego ofiarami są nie tylko właściciele ziemscy i dzierżawcy, ale i kupecy, kramarze itd.

Ludzi, którzy dziś w Irlandyi w tak straszny sposób gospodarują, dzieli Forster na 3 klasy: 1) sprzyśniętych w rodzaju dawnych „zwyczajowych”, 2) Fenian, których działania nawet w Anglii się obawiają, i to nawet w samym Towerze, 3) na łobuzów wszelkiego rodzaju, którzy tyranizują wioski.

Takie są powody, dla których, — i środki, któremi rząd angielski bierze się do przywrócenia spokoju i porządku w Irlandyi — i w tym celu też 30—40,000 wojska znajduje się już na tej nieszczęśliwej wyspie, aby w każdej chwili i na każdym punkcie nieść pomoc skuteczną policyi i władzom rządowym.

Irlandy czekają krwawe przejścia i ciężka niedola, gdy rząd uzyska pozwolenie parlamentu, zabierze się do przeprowadzenia swych zamysłów, celem przywrócenia spokoju i regularnego funkcjonowania władzy. Aby wykonywać prawa i ustawy, potrzebna jest władza i moc, potrzebne jest znaczenie, którego rząd obecnie w Irlandyi nie ma. Jeżeli pełnomocnictwo, którego sobie rząd angielski udzielił, aczkolwiek połączone z ograniczeniem wolności osobistej krajowców posłużyć jedynie ma ku temu celowi, aby winnych ukarać, przestępców uczynić nieszkodliwymi a pokrzywdzonych wziąć w obronę, jeżeli nie represya, ale tylko przywrócenie rządowi powagi będzie następstwem udzielonej nadzwyczajnej władzy, wtedy zasadniczo przeciwko tym żądaniom występować nie można, zwłaszcza, że co miesiąc ma rząd zdawać parlamentowi sprawę z przedsięwziętych przez siebie kroków. W takim razie i katolicy irlandzcy przestrzeżeni i napomnieni świeżo listem Ojca św. nie odmówią rządowi swej pomocy, mianowicie, jeżeli rząd spełni swe przyrzeczenie i proponowaniami przez siebie ustawami agraryjnymi zapewni polepszenie losu rolniczej ludności irlandzkiej.

Jeszcze „Nowoje Wremia” o reformach zapowiadanych dla Królestwa Polskiego.

(Dokończenie.)

Na tym się kończy list korespondenta warszawskiego i takie są przytoczone przezeń dowody nienawiści i zawziętości Polaków do Rosyan.

I kłóczy się mógł spodziewać, że ten śmiechu godny wytwór zły wiary i stronniczości jednego korespondenta, którego specjalnością są chyba brukowe placki warszawskich Moskali, posłuży „poważnemu” dziennikowi petersburgskiemu za punkt wyjścia do wysnucia całego programu politycznego: jakimi ograniczeniami i wyjątkowymi przepisami rząd powinien obwarować reformy w Polsce, — skoro już konieczne chce je zaprowadzić.

A przecież tak jest! Ową korespondencją upozorowany jest wyraźnie polityczny, antypolski i antireformowy artykuł Nowoje Wremia, który brzmi w całej osnowie i okazałości jak następuje:

Przychodzi nam dziś zwrócić uwagę czytelników na umieszczone w nr. 1709 naszego pisma korespondencja z Warszawy, w której są przytoczone bardzo ciekawe i charakterystyczne próbki usposobienia Polaków dla Rosyan. Jakkolwiek oburzający (?) jest szereg faktów w owej kore-

spondencji wymienionych, nie dziwiłoby się temu, ani zwracać na to uwagi, nawet po niedawnych aspiracjach Polaków do zgody z nami, gdyby nie ta okoliczność, że od pewnego czasu krąży coraz uporzędziej wieści o mających być rychło wprowadzonych w Polsce reformach, dotyczących samorządu w miastach i ziemstwach, sądownictwa, języka itd.

Podobne pogłoski, ilekroć dochodziły uszu naszych, zawsze znajdowały u nas przyjęcie jak najprzychylniejsze, uważaliśmy bowiem, że rozciągnięcie na Królestwo Polskie instytucji, istniejących w cesarstwie już od dawna, byłoby najlepszym sposobem zjednoczenia inteligencji i buržoazji polskiej z rosyjską na polu wspólnej pracy.

Ale takie objawy nieprzejmowanej nienawiści Polaków dla nas, o jakich pisze nasz korespondent warszawski, wspomniany przez nas wyżej, nie mogą — zdaniem naszym — nie szkodzić sprawie Polaków, jeżeli oni pragną dla swego kraju reform. Muszą owszem reformy te, jeżeli nie odłożyć ad calendas Graecas, lub nie zachwiać stanowczo, to przynajmniej o tyle zmodyfikować, o ile ostrożność i roztropność polityczna każe.

Jeden z dzienników wychodzących w Moskwie (Moskowskaja Wiedomosti) poświęca artykuł sprawie owych reform, utrzymując w nim, że instytucje nasze powinny ulegać znacznym bardzo zmianom, skoro mają być wprowadzone w Królestwie. Zgadza się na to zupełności.

Przewaga stanów uprzywilejowanych w naszych samorządach miejskich i ziemskich, mianowicie — przewaga w nich szlachty, kupiectwa i właścicieli posiadłości większych, będąca słabą stroną rzeczonych instytucji i u nas, w zastósowaniu do Polski stałaby się już wręcz przeciwną interesom rosyjskim w tym kraju, bo oddałaby sprawy miejskie w ręce fanatycznych mieszczan polskich i żydów spolszczonych, sprawy zaś Ziemstwa w ręce polskiej szlachty i mgmatów, pozostawiając tym sposobem większość ludności, to jest włościan (jedynie nam przychylnych) na łasce i nielaskę żywiołów i im i nam wrogich. A do tego zaliczyć jeszcze należy Niemców, których napływ do Królestwa Polskiego jest w ostatnich czasach bardzo silnym, a których przeciwną na swoją stronę inteligencji polskiej nie będzie trudno.

Dziennik moskiewski z powyższych względów mniema, że środek ciężkości samorządu administracyjnego w Królestwie trzeba konieczność postawić przy chłopach i w tym duchu zreformować ustawę wyborczą.

Podzielać w zasadzie i myśl zasadniczą publicysty moskiewskiego i w szczególności jej motywów, nie moglibyśmy jednak zgodzić się na nie en bloc. Nie ma wątpliwości, że stan włościański w Polsce jest jednym żywiołem przychylnym nam, ale chłop bardzo mało ma wśród siebie ludzi rozwiniętych umysłowo, przeto mogą poddać się łatwo wpływowi i szlachty i żydów, chociażby ci ostatni i pozabawieni byli faktycznie praw wyborczych. Wszak są okolice w Rosyi, gdzie żydzi gospodarują jak u siebie w samorządach gminnych chłopskich, kierując i wyborami i innymi sprawami według swej woli.

Nadto — jest jeszcze inna strona ujemna takich ustaw, mocą których samorząd administracyjny byłby oddany przeważnie w ręce chłopów przez majoryzacją. Oto inteligencja polska, zrozumawszy rzecz, mogłaby zechcieć uchylić się w zupełności od udziału w samorządzie, a to, obecnie zwłaszcza, nabawiłoby nas pewnych trudności....

Mysimy zawsze byli rzecznikami tej myśli, że zbliżeniu Polaków z Rosyanami mogą dopomóc najbardziej, lubo prozaiczne i materialne, lecz za to najtrwalsze i najpewniejsze interesa handlowo-ekonomiczne, obce zarówno żydowskiemu duchowi gestetów, jak i polskim marzeniom patriotycznym. Mówimy tu o zapewnieniu Królestwu Polskiemu korzyści niewątpliwych z rozwoju stosunków ekonomiczno-handlowych z Rosją. A w takim razie wątpliwy bardzo, aby inteligencja polska, mogąc zapewnić korzyści materialne dla swojego kraju, zechciała szkodzić im dobrowolnie, przez uchylanie się rozmyślnie od udziału w sprawach ziemstw i miast.

Oto dla czego, (a szczególnie w obec przytoczonych przez naszego korespondenta dowodów nienawiści dla nas mas ludności wiejskiej) byłoby niewłaściwem a nawet niegodnym z nasami celami — wprowadzenie zasady równoprawienia wszystkich stanów w prawach wyborczych, bez majątkowego, lub intelektualnego censum.

Przy takim równoprawieniu bowiem ustawa wyborcza mogłaby oddać władzę w ręce proletariatu, t. j. części ludności polskiej najniechłiwiejszej, najmniej mającej do stracenia, a właśnie najbardziej nam nieprzychylniej.

Nasz samorząd wiejski i miejski zanałdo ma wiele wad, abyśmy ustawy jego za święte i nienaruszalne poczytywać mieli. Owszem: zmiany ich pożądanymi były i dla nas samych... Dla czegoż ich nie można zmienić według potrzeby dla Królestwa Polskiego? Jeżeli wynikiem ich

wadliwieci u nas — jest stagnacja i jak gdyby spiączka Ziemstw i Dum, to obawiać się należy w Polsce daleko gorszych wyników, mianowicie: otwarcia upustów duchowi marzyielsko-patriotyczno-pańszczyznianemu ze strony inteligencji polskiej.

Dla tego też pewne censum dla wyborców i dla wybieranych uważamy za nieodzowne. Jak zastósować tę zasadę do gospodarczych warunków kraju bez naruszenia praw i spokoju ludzi najbardziej nam oddanych? — jest to zadanie, którego rozstrzygnięcie teoretyczne i — że tak powiemy — gabinetowe — jest niemożliwem. Praktyka, a praktyka ostrożna i oględna, rozstrzygnąć to dopiero zdoła. Jedyną niścią przewodnią w tej trudnej sprawie — jest uwzględnianie i ujawnienie korzyści materialnych, a nie ta zdaje się wskazywać, że muszą być przypuszczeni do samorządu w Polsce Polacy, posiadający własność nieruchomości jako censum, którego rozmiar w stosunku do stanu włościańskiego należałoby zredukować do minimum, a to ze względu politycznych. Innemi słowy: udział inteligencji polskiej w samorządzie administracyjnym musi być cierpiącym dla braku dostatecznej liczby inteligencji innej, z tym wszakże, aby ten udział obwarować takimi przepisami, aby majoryzacja chłopów przez inteligencję stała się zgoda niemożliwą. Co się zaś tyczy Żydów, a zwłaszcza drobnej burżuazji wiejskiej i proletariatu inteligencji, które jak odznaczały się w ostatniem powstaniu, tak odznaczają się i teraz jeszcze (według świadectwa naszego korespondenta) największą dla Rosyi nienawiścią, to te żywioły trzeba usunąć zupełnie od udziału i w wyborach i w samorządzie administracyjnym, jeżeli chcemy, aby to wszystko nie wyszło nam na złe.

Nareszcie — krąży jeszcze pogłoski — „o przywróceniu jakoby pewnych praw” języku polskiemu w kraju Nadwiślańskim. Przypniemy otwarcie, że pogłoskom tym nie wierzymy, przyjmując ją raczej za ballon d'essai ze strony Polaków lub Polakofików. Język polski jest narzeczem, bez którego i porządek i dobrobyt kraju śmiało obć się mogą. Zresztą naderżać jakieś prawa temu językowi, jest to wzbudzać niepotrzebne marzenia, więc w ostatecznym wyniku — szkodzić ogółowi Polaków. Chociaż zaś ten ogół, jak świadczą fakta przytoczone przez korespondenta, na którego się powołujemy, — zawsze nas nienawidzi zaciekle, my jednak ani życzyć mu źle, ani mu szkodzić rozmyślnie nie pozwinnimy.

Taka jest osnowa artykułu dziennika Nowoje Wremia. Trzeba zaprawdę umysłowo przewrotnych wyjątkowo i usposobienia iście piekielnego, aby z plotek o rozmowach w salonach i o złym odbycie na bułki i kołaczki z „piekarni rosyjskiej” w Warszawie, wziąć pochop do insynuacji, by zamiast reform jeśli je jeszcze dadzą Polakom — dać im ich parodię, czy szkielec, obrany z ciała drańszczyzny kruzkami wyjątkowych przepisów biurokratycznych, kierowanemi przez względy „polityki rosyjskiej”.

Są nikczemności tak olbrzymie, że ich ogrom — oniemia!...

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 28 stycznia.

(☞) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej hr. Hohenwart wniósł w imieniu klubu prawego środka i za przyzwoleniem dwóch innych autonomicznych klubów projekt zmiany czyli reformy ustawy w wyborczej. Głównym punktem projektu jest, że nada w miastach i gminach wiejskich opłata 5 złr. rocznego podatku nadaje prawo wyborcze, a nadto wszyscy ci mają udział w wyborze posłów, którzy wybierają do reprezentacji gmin, chociażby opłacali mniej jak 5 złr. podatku. Znacząco stanowiące rozszerzenie prawa wyborczego, które dotąd w miastach przysługiwało tak szczupłej liczbie mieszkańców, że np. w Wiedniu na milion ludności jest tylko około 30,000 wyborców. Proponując taką reformę, prawica autonomiczna spodziewa się pozyskać część tej ludności miejskiej, która dotąd popierała stronictwo liberalno-centralistyczne. Dalej projekt hr. Hohenwarta proponuje, aby w grupie wielkich właścicieli, w której, aby być wyborcą, trzeba płacić bezpośrednio rocznego podatku przynajmniej 200 złr. rocznie (w niektórych krajach 100, w niektórych 50 złr.), tym tylko właścicielom przysługiwało prawo wyborcze, którzy opłacają ten podatek przynajmniej w czterech piątych częściach w podatku gruntowym. Zmiana ta zmierza do wzmocnienia żywiołu rolniczego. Albowiem obecnie i tacy właściciele mają prawo wyborcze, w pierwszej grupie, którzy płacą bardzo mało podatku

gruntowego, ale opłacają podatek od domów (wielki w górnej Austrii), od fabryk itd. Ponieważ zaś te koła i tak już posiadają osobną reprezentację w Izbach handlowych, a grupa pierwsza ma właśnie reprezentować wielkich właścicieli ziemskich, przeto projekt hr. Hohenwarta jest zupełnie racjonalny. Co innego, czy zostanie przeprowadzony w Izbie? Ku temu potrzeba większości dwóch trzecich części głosów. Na teraz prawica nie posiada tak znacznej większości. Może hr. Hohenwart spodziewa się, że pozyska kilkunastu posłów z lewicy. Głównie zresztą chodziło pewnie o to, aby pokazać ludności dobrą wolę, a winę za zwłoczenie reformy złożyć na centralistów.

ZIEMIE POLSKIE.

* Generał-gubernator warszawski Albedyński przybył w sobotę wieczorem z Petersburga do Warszawy. Pogłoska krążąca w Petersburgu zapewnia, iż jen. Albedyński powraca do Warszawy po pomyślnem załatwieniu interesów, które go były powołały nad Nową.

— Prawitelstwennej Wiestnik donosi, że nacelnik warszawskiego okręgowego sądu Zakre-wskij przeniesiony został do Kazania.

— Urzędowa Wiener Ztg z dnia 29 b. m. zamieszcza nominacją dr. Mikołaja Zybliekiewicza na marszałka Galicyi.

NIEMCY.

Berlin, 30 stycznia. Wniosek dr. Windthorsta. Po dwudniowych obradach odrzuciła większość Izby poselskiej wniosek Windthorsta, w którym przywódcą centrum ze względu na osierocenie tak licznych parafii domagał się, aby każdy duchowny bez narażenia się na surowe kary prawodawstwa kościelno-politycznego mógł sprawować sakramenta św. i odprawiać msze św. Ze stronictwa liberalne, jak wolno-narodowy, postępowi, secesyoniści nie chcieli się zgodzić na ulżenie doli katolikom, nikogo nie zadziwia: frakcje te, które nujaciętszą przeciw Kościołowi palają nienawiścią, chciały walnąć przeciw Kościołowi przeciągnąć do nieskończoności; ale że konserwatyści, którzy nieraz już zdokumentowali publicznie, iż potępiają kulturkampfa, nie mieli odwagi stanąć w obronie wniosku centrum, to fakt ten świadczy tylko o tym, iż względy polityczne popychają nieraz stronictwa do czynów, które w jak najwięcej z ich zasadami znajdują się przeciwieństwie. Konserwatyści stawili wprawdzie osobny wniosek, w którym z pewnym sentymentalizmem boleją nad walką katolicką, ale krok ten nie ma wielkiego znaczenia, gdyż w końcu tego wniosku czytamy, iż punktem wyjścia do przywrócenia stałego pokoju religijnego jest ustawa w lipcową. Trudno pojąć, że partya konserwatywna chwyciła się tak niezgrabnego manewru: centrum, pomijając chwilowo zupełnie kwestyę ustaw kościelno-politycznych, chciało tylko przez swój wniosek zapobiedz owemu głodowi duchowemu, na jaki są narażone tysiące parafii; konserwatyści zaś twierdzą, że lepiej domagać się rewizyi ustaw majowych, i odkładając tę sprawę ad calendas graecas, odrzucają oni to minimum, czego się katolicy domagają! Nie wszyscy jednak konserwatyści zgodzili się na tę logikę i tę dyplomatyczną taktkę swęj frakcyi; jak bowiem donosi katolicka Deutsche Reichs-Ztg, wychodząca w Bonn, posłowie Strosser, Reck i Marwitz nie byli podczas głosowania nad wnioskiem Windthorsta i wnioskiem konserwatystów obecni na posiedzeniu, mimo że się znajdowali w Berlinie. Tribune zaś twierdzi, że konserwatysta Hellwig głosował za wnioskiem Windthorsta.

Z przemówień posłów liberalnych dziwne wywołała wrażenie mowa posła Bennigsen. Przywódcą narodowo-liberalów odważył się twierdzić, iż celem „włoskiego księdza” (Papieża) jest zniszczenie „niemiecko-ewangelickie cesarstwo” i na poparcie tego zaczął przytaczać dowody z początku 18go wieku. Germania powiada, że o całej dziesięć lat spóźnił się p. Bennigsen z temi uwagami i w początkach walki kulturowej, gdy umysły były rozgorączkowane, byłyby one może wywarły wrażenie, dziś jednak wywołują tylko uśmiech. Bardzo charakterystycznym jest także to, co o wystąpieniu p. Bennigsen mówi wiedeńska Presse; czytamy w niej, co następuje: „Brak taktu Bennigsena tém bardziej zadziwia ze względu na to, iż bardzo urzędowy niemiecki Militar-Wochenblatt w artykule, który w tej chwili się ukazał pod napisem Położenie Niemiec, pisze co następuje:

„Może w przyszłej wojnie trzeba nam się będzie bronić ze Wschodu lub z Zachodu, lub

Dwa odczyty

profesora

Stanisł. hr. Tarnowskiego

miane

w Poznaniu d. 4 i 6 stycznia 1881 r.

I.

Balladyna J. Słowackiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 23).

Do wszystkich błędów dodać jeszcze trzeba i tę nieuwagę, z jaką Słowacki przeniósł w Popielowskie czasy wyobrażenia chrześcijańskie i tę okoliczność dziwną, że Kirkor, wojując w okolicy swego zamku i raz wraz goniony do żony posyłający, nie wie, co się w tym zamku dzieje, i wspomniane już zjawienie się króla Grabca na zamku; (takich znalazłoby się więcej). Ale takim usterkom zawsze pobbazda łatwić, jeżeli innemi zaletami są okupione. Tu zaś są błędy znaczniejsze i gorsze. Jest opisane przedstawienie figur w dramatycznym poemacie, jest sprzecznosc w formie, jest niejedność i niejasność w pomysle taka, że jakkolwiek chcielibyśmy dobrać do Balladyny klucz, jakiegokolwiek podkładać jej alegoryczne znaczenie, niejedności, niejasności tej usunąć nie zdołamy.

Są w niej trzy pierwiastki: fantastyczny, historyczny i żartobliwy (ariostyczny), które żadnym sposobem w jedność i harmonią zlać się nie mogą. Jeżeli zamiarem poety było napisać poemat fantastyczny tylko, bez dalszych pretensyi, to wtedy tła historycznego jest za

wiele, czytelnik chce czy nie chce, musi o nióm myśleć i pamiętać, zwłaszcza, że przedmowa każe mu o tém myśleć i przypomina, że głównym założeniem, przynajmniej jednym z założeń poematu, było odwrócenie przedchrześcijańskiej przeszłości Polski. Myśl i pamięć tém zajęta, z Goplana, z Filonem, z zabójstwem Grabca nie wie, co począć. Pierwiastek historyczny i fantastyczny szkoda sobie nawzajem. Trzeci, ariostyczny, fantastyczno-żartobliwy, szkodzi jednemu i drugiemu, i czy jeden, czy drugi chciałby kto uważać za główny i dominujący, to ani z jednym, ani z drugim Filona i Grabca nie pogodzi. Najbardziej zaś szkodziłby ten pierwiastek sarkastyczny czwartemu, alegorycznemu, gdyby ten, jak chcą niektórzy, ukrywał się w poemacie. Bo czy znaczenie byłoby czysto filozoficznem, czy historycznym i tendencyjnym, to w każdym razie alegoria w Balladynie ukryta musiała być poważną. Autor sam z tej ukrytej myśli z pewnością nie drwił; jeżeli ją tam włożył, to chciał, żeby była głęboka i ważna. Tymczasem zawikłał i zastąpił ją figurami i sytuacyami komicznymi, satyrycznymi, których związku i znaczenia z tą ukrytą poważną myślą, których potrzeby zrozumieć nie można.

A teraz pytanie ważniejsze: czy jest w Balladynie jaka myśl ukryta, jakaś alegoryczna lub historyczna.

Pan Małcki z wielką bystrością filozofemat taki podkłada pod dramata i przeprowadza go przez wszystkie szczegóły bardzo wiernie. (Tom II. 144.) Ale czy istotnie Słowacki miał taki zamiar? Czy zasiadał do pisania Balladyny z postanowieniem z góry przedsięwzięciem, że dowiedzie przez nią tę lub ową prawdę, obserwacyi filozoficznej, tej lub owę zasady lub idei? Zdaje mi się, że nie; zdarza się wprawdzie, że dzieło wielkiego poety, choć bez filozoficznych zamiarów pisane, da się stosować do różnych życia fenomenów i przypadków, że może stanąć za wykład jednego z tych praw moralnych lub psychologicznych, które

temi przypadkami i fenomenami rządzą. Ale żeby poeta tworząc, mówił sobie z góry: oto ja teraz przez ten dramat, który pisać zaczynam, chcę dowiedzieć tej lub owę prawdy, a osoby sceny i sytuacye mojej tragedyi będą niejako szeregiem argumentów, z których każdy inną stronę kwestyi ma wywieść — nie, tak poeci nie robią, a krytycy, którzy im zamiary i filozofemata takie podsuwają, piszą czasem komentarze bardzo dowcipne, bardzo subtelne, ale często także przypisują poetom myśli, których oni nigdy nie mieli. Jakąś intuicyjną pocie samemu nieświadomą operacyą geniuszu stało się, że ten lub ów wiersz lub scena Szekspira służy za wyraz lub wykład temu lub owemu prawu ludzkiego życia; ale Gervinus nie raz odkrywa w Szekspirze filozoficzne pomysły i zamiary, o których się filozofii tamtego nie śniło. Nie; poeta kiedy, tworzy, widzi w oczach swojej duszy nie abstrakcyjne, nie maksymy i formuły potrzebujące dowodzenia lub określenia, ale widzi kształty ludzkie, widzi ludzi w tém lub owém położeniu, czuje, co oni czują, odgaduje, co myślą, słyszy, co mówią, widzi, jak wyglądają, i tak pisze; a gdy napisał dopiero, bez osobnej z jego strony chęci i uwagi pokazało się, że gdzie on widział tylko Hamleta, Macbetha albo Otella, tam ludzkość poznaje siebie i swoje życie, swój świat. Zdarza się wprawdzie, zdarzało się zwłaszcza w naszym wieku, że poeci pisali z takim z góry powziętym filozoficznym zamiarem, a że o tym sposobie tworzenia mówić należy z odkrytą głową i z największym przejęciem i czcią, tego nie trzeba dowodzić, dość wspomnieć, że on wydał Dantego i Fausta, u nas w ten sposób powstał Irydion i Nieboska komedya. Ale poemata takie, z całą swoją wielkością, nie będą nigdy tak doskonale piękne, jak te, które powstają same ze siebie z natchnienia, po prostu: jest w tej głębokości i mądrości zawsze jakiś pedantyczny myśli, jakieś wyteńczenie uwagi i rozważy poety, żeby zewnętrzną szatę do wewnętrzną ukrytą myśli stosować, które na artystyczną jasność i okrągłość dzieła wpływać musi, a wpły-

wa nawet w Fauscie szkodliwie. „Man fühlt die Absicht“, a choć geniusz sprawił to, że „man wird nicht verstümmt“ to przecież wrażenie i używanie piękności będzie zawsze większe przy Grekach i przy Szekspirze, aniżeli przy Fauscie (jako całości, o szczegółach nie mówiąc), przy Tadeuszu, niż przy Irydionie.

Ze wszystkich zaś poetów, polskich przynajmniej, ten sposób tworzenia najtrudniej przypada do Słowackiego. Że w późniejszych latach pisał króla Duchą i ks. Marka w złączeniu, że prawdy jakieś moralne i historyczne objawia i z zamiarem, żeby poemat był prawd tych zbiorem i wykładem, to prawda; ale w tych latach późniejszych jest to już inny Słowacki; natura jego, nie tylko natura talentu, ale natura człowieka, organizacya umysłu zmieniła się bardzo znacznie. Chorobliwość jego natury doszła do zupełnego rozwinięcia i sprowadziła jakieś zapomnienie, zatarcie indywidualności własnej, jakieś poddanie się mniemanym rozkazom Duchą, i jakąś poezyą misonarską czy apostołską niby rewelacyjną. Ale w latach, kiedy pisał Balladynę, Słowacki był jeszcze sobą. Że zaś dawniej jeszcze pisał Kordyana i Anhellego, to nie dowodziłoby jeszcze skłonności do opierania poematów na podstawie abstrakcyjnych filozofematów: Kordyan i Anhellego pisany był pod wpływem uczucia; pierwszy nawet pod wpływem namiętności, z góry na zimno rozważonym i rozumowanym nie był zaden. Że w Balladynie chciał odwrócić przedchrześcijańską przeszłość Polski, to pewna, sam to wyznaje; że może mniemał odgadnąć intuicyjnie jaką stronę jej dziejów i przeznaczeń, to być może, te chóry prorockie, o których wspomina, zdają się na to wskazywać; ale żeby był obmyślał z góry jakiś aksjomat filozoficzny i ze stałym świadomym zamiarem przeprowadził go i dowodził w swoim poemacie, to zbyt niepodobne do niego, żeby mogło być prawdopodobnem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

też z obydwu stron; czeka nas walka bardzo groźna; na śmierć lub życie, o egzystencję narodową, walka, w której każda fibra, każdy nerw do ostateczności będzie naprężony; obrzymie i długie pasowanie się, przy którym nie możemy spodziewać się powodzeń, jakie mieliśmy w 1866 i 1870, lecz raczej winniśmy przygotować się na bolesne ciocy a nawet na dotkliwe klęski.“

(Ze Niemcy przewidują, iż w tym roku może wybuchnąć wojna z Francją, świadczą także ten fakt, iż w czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej minister wojny Kameke umotywowal konieczność zakupu na rzecz państwa kolei nadreńsko-nahs strategicznie ważną z punktami. Przp. Red. Kurjera.)

Ze sejmku. Na sobotnim posiedzeniu zgłosił się Izba poselska 243 głosami przeciw 106 w myśl uchwały komisji na stałe zniesienie trzech rat miesięcznych podatku gruntowego i pięciu najniższych grup klasyfikowanego podatku dochodowego. Za projektem w tej formie głosowali konserwatyści, postępowcy, centrum, secesjoniści i czterech ministrów, będących posłami, i czterech wołno-konserwatystów, Eckardt, dnlj Boewe (z Bochum), Schultz (z Bochum) i Leckum-Dolfs; przeciw wnioskowi zaś oświadczyli się narodowo-liberalni i wołno-konserwatyści (półpół wołno-konserwatystów; Denicke, Jensen, Oertzen, Wissmann, Christophersen wstrzymali się od głosowania.) O wrogiej frakcji polskiej nie znajdujemy w sprawozdaniach berlińskich wzmianki. W imieniu centrum przegłoszono na temat zebrań tylko poseł Huene, który

wiadczył, iż zapisał się w liście mówców przeciw, przeciw wnioskowi Eng. Richtera, stojącemu na początku dziennym, ale że on i centrum głosować będą a wnioskowi posła Minnigero de'go. Centrum musi, rzekł mówca, dążyć do zniesienia podatków, ponieważ zgodziło się dawniej na zwiększenie podatków. Centrum zdecydowało się głosować za stałym zniesieniem podatków, ponieważ jednorazowe zniesienie mogłoby posłużyć do różnych manewrów podczas wyborów.

Rada związkowa niemiecka przyjęła na posiedzeniu w dniu 27 b. m. projekt ustawy, zaprowadzającej czteroletni okres ciał prawodawczych — to jest sejmów i parlamentu związkowego i dwuletni okres dla uchwalania budżetów. Protestowali przeciw temu projektowi tylko pełnomocnicy Bremy i Hessy, którzy i tamtego roku głosowali przeciw tej zmianie.

Rada ekonomiczna. Rada ekonomiczna która w czwartek została w Berlinie przez ks. Bismarcka otwarta, zebrała się w piątek w południe pod przewodnictwem ministra Böttichera na nowe posiedzenie, na którym wybrała członków do wydziałów. I tak do wydziału dla handlu wybrano 16 członków, do wydziału dla rzemiosł 38, do wydziału dla rolnictwa i leśnictwa 21. W sobotę zajmowała się Rada ekonomiczna projektem, odnoszącym się do założenia cesarskiego instytutu dla zabezpieczenia robotników. O posiedzeniu Rady tej ma być ściśle zachowane milczenie, dla tego prawdopodobnie mało o obradach jej będziemy mieli wiadomości.

ROSYA.

Osoby zesłane drogą administracyjną, którym pozwolono wrócić do kraju kończą dalej wykastalcenie, albo przeniesie się do innej gubernii, nie zawsze mogły z tego korzystać z powodu braku odzieży lub funduszy na drogę. W tym celu, jak donosi p. Wremia, minister spraw wewnętrznych, hr. Loris-Melikow, wystarał się o najwyższy rozkaz, aby na rzecz skarbu przyjęte były rozchody na konieczną odzież oraz na wydanie zapomogi osobom, nie mającym własnych środków na przejazd. Cyfra tego rozchodu zaledwie wyniesie 15,000 rubli. Dla tego też w skutecznym porozumieniu się z ministrem finansów, ofiarowano tymczasowy kredyt dla gubernialnej administracji w guberniach: Ołoneckiej, Wiatskiej, Wologodzkiej i Archangielskiej, w której skupiali się najgłośniejsi zesłani drogą administracyjną po rubli 2,000 na każdą gubernię, z tąd zastępczo, aby potem, w razie potrzeby, wydać resztę asygnowanej sumy.

Wydalenie za granicę młodzieży płci męskiej w wieku od lat 10 do 18, według istniejących przepisów, mogło tylko nastąpić za najwyższym zezwoleniem. Obecnie, jak donoszą pisma rosyjskie, pan minister spraw wewnętrznych podniósł kwestyją, aby prośby takich osób rozpatrywane były przez władzę ministerstwa.

Agence Russe oświadcza ponownie, że wiadomość, jakoby ambasador angielski, lord Dufferin miał zapytywać rząd rosyjski, jak daleko zamierza tenże pomsunąć swą linię w Azji śródziemnej po zwycięstwie nad Czekińcami, jest fałszywa. Obecna wyprawa — pisze dalej Agence Russe — była konieczna, sprawozdał ją wgląd na zabezpieczenie rosyjskim karawanom drogi do Chiwy. Drogę tę nieokoli ustawicznie Czekińcy, których trudno było dosięgnąć w ich obszernych puszczech. Dawne wyprawy miały ten sam cel, co ostatnia. Czego dawniej nie było można osiągnąć, tego dokonał dziś Skobielew; pozostałe jeszcze rezultatem ostatniej wyprawy zabezpieczyć, i rząd pweźmie wraz z generałem Skobielewem odpowiednie w tym celu postanowienia. Stan ten rzeczy — kończy Agence Russe — dowodzi, iż niemożliwym było zapytywanie w tym względzie ze strony jakiegoś państwa агетичного.

Journal de St. Petersburg podaje historyczny pogląd na rosyjskie operacje w Azji śródziemnej, które musiały ostatecznie doprowadzić do ostatniej wyprawy. Cel wyprawy ten został w sposób jak najświetniejszy osiągnięty. edną zasadą i normą dla rządu rosyjskiego w tym wszystkich operacjach był wgląd na zabezpieczenie ranic państwa, Rosya działała tu nado w interesie cywilizacji (???).

FRANCJA.

Paryż, 29 stycznia. Jeżeli przejdzie wniosek Floqueta, dotyczący ustawy rasowej, wtedy następujące przestępstwa uchodzić będą bezkarnie: 1) wzywianie do zbrodni lub przestępstwa, 2) wzywianie armii do przenie wierzienia się swym obowiązkom, 3) zozydanie republiki, prezydenta republiki, senatu lub Izby deputowanych, 4) buntownicze wzywianie, ogłoszone w publicznych zebrań, 5) złośliwe zerzwanie fałszywych wiadomości, które mogą zakłócić spokój publiczny, 6) zozydanie obcych monarchów i prezentantów zagranicznych mocarstw. Przestępstwa te wprawdzie przez Floqueta „délits d'opinion“ — pozostają dla tego bezkarnymi, ponieważ Floquet poddaje je waw powszechnemu, które za nie kary nie naznacza.

Komisyja chciała pierwotnie podać się do dymisji już z tego samego powodu, że Izba wniosku tego zgóry nie odrzuciła. Następnie jednakże zdecydowała się komisyja obradować nad tym wnioskiem i z inicjatywy Leona Renauld odrzuciła go jednomyślnie. Wskutek tego Izba deputowanych na dzisiejszym posiedzeniu odrzuciła również wniosek Floqueta i przyjęła odnośny paragraf w brzmieniu komisyji a następnie dalszy ciąg ustawy aż do § 34.

W Eljysée dnia 27 b. m. był wielki obiad dla dyplomatów, w którym i msgr. Czacki wziął udział.

WŁOCHY.

Na podstawie sprawozdań kongregacyi obrzędów postanowił Ojciec św. w przyszłą uroczystość Niepokalanej Pojęcia Najśw. Marii Panny zaliczyć w poczet świętych Benedykta Józefa Labre, Jana Rossi i Klare Montefalco, a prócz tego jeszcze zaliczyć kilku świętobliwych w poczet błogosławionych. Uroczystość taka odbywała się zwykle w ogromnym kościele św. Piotra, a pomiędzy ludnością utrzymywał porządek wojsko papiezske; dziś przypadłby obowiązek ten na wojsko króla włoskiego. Atoli z powodu, że przed trzema laty, kiedy koronacja Leona XIII miała się odbyć w kościele św. Piotra, ówczesne ministerstwo oświadczyło, iż nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe nieporządki, — a obecnie takiej samej rezolucyji spodziewać się można — postanowił Ojciec św. ceremonia kanonizacyi odprawić w obszernej sali nad przysionkiem bazyliki, w której pomieści się przeszło 5000 osób.

Kandydaci przedstawieni przez rząd francuzki na osierocione stolice biskupie w Chambéry i Gap są w Rzymie personee gratae. Szczególniej ten wybór zawdzięczyć należy pełnemu taktu postępowaniu nuncyusza paryzkiego, msgr. Czackiego.

Zapowiedziane od kilku miesięcy zebranie wszystkich stowarzyszeń demokratycznych Włoch, celem osiągnięcia powszechnego prawa głosowania, które się miało odbyć w Rzymie dnia 27 bm., odroczone zostało do pierwszych dni lutego. Posel Cavallotti uiał się podobno do Garibaldegio, aby go zniwoliło do przybycia na to zebranie. Prawdopodobnie jednakowoż ma on „pustelnika z Caprey“ powstrzymać od przybycia, gdyż rządowi obecnie wiele na tym zależy, aby stosunek Włoch do monarchii austro-węgierskiej przez wzmaganie się agitacyi irredentystów nie pogorszył się. W celu odwrócenia uwagi od agitacyi stronnictwa „Italia irredenta“, prasa ministerjalna obszernie się rozpisywała przeciwko Francji w znanj sprawie tunezyjskiej.

ANGLIA.

O ostatniej walce Anglików z Boersami (Zobacz „Przegląd“) podają urzędowe depeze angielskie następujące szczegóły:

„Awangarda angielskiej kolumny, składająca się z oddziału 58 pułku i oddziału jazdy, uderzyła na stanowiska Boersów pod Laings-Nek. Atak powiódł się tylko częściowo; Boersom przybyły tymczasem na pomoc znaczne posiłki; odparli wojska angielskie i znaczne zadali im straty. Boersowie ponieśli też nie małe straty. Obydwa wojska zajmują obecnie dawne stanowiska.“

Druża depeza, wysłana od naczelnego wodza angielskiego z Transwaalu do ministra wojny, opiewa: „W ataku wojska na pozyce Boersów wzięto udział 800 ludzi z piechotą, 170 jeźdźców i 6 dział. Wojska angielskie opanowały wzgórze wśród dobrze utrzymanego ognia dział nieprzyjacielskich i uderzyły następnie na Boersów. Kiedy poległ pułkownik, który prowadził atak, oficerowie sztabowi i oficerowie na koniu, zmuszone zostały nasze wojska cofnąć się. Również nie powiódł się atak flankowy z powodu wszystko niszczącego ognia nieprzyjaciela. Polegli pułkownik Deane, major Pool i 3 poruczników, major Hingeston, kapitan Sovergrove i jeden porucznik.“

TELEGRAMY.

Paryż, 29 stycznia. Według Temps'a stawi republika chilijska Peruwi i Boliwii następujące warunki pokoju: Pokonane republiki odstąpią Chilii prowincję Autofagastę wraz z należącym do niej terytoryjum i wydadzą swą flotę; nadto Peruwia zapłaci 500 milionów funtów szterl., Boliwia 250 funtów szterl. Aż do całkowitego wypłacenia tych kosztów wojennych zatrzyma Chili w swym ręku Calleo i eksploatować będzie na swój rachunek pokłady guana i kopalnie saletry i miedzi.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 31 stycznia.

Doniesienia urzędowe. Sędzia okręgowy Rauscher z Szylokarczmy przeniesiony został do sądu okręgowego w Gabinu, sędzia okręgowy Hahn z Darkiem do sądu okręgowego w Skaisgirren, sędzia okręgowy Selle z Wartemborka do sądu okręgowego w Bartoszycach.

Teatr. Dziś w poniedziałek Balladyna, tragedia w 5 aktach J. Stowackiego. — Jutro we wtorek na benefis pani E. Schurrer dana będzie opera komiczna w 3 aktach Suppego p. t. Donna Juanita.

Sprostowanie. Posiedzenie Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w poniedziałek nie o godz. 6, lecz o godzinie 5 południa.

Posiedzenie Wydziału lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 3 lutego o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej 35. Dr. Święcicki, sekretarz.

Przez śmierć ks. proboszcza Malinowskiego seniora dekanatu bukowskiego, liczącego lat 74 a 43 kapłanstwa, osierocona została w naszej archidiecezji 139 parafia z 3000 dusz; — liczba osieroczonych parafian dochodzi 251,785 dusz. Szczęściem dla parafian pozostaje w Komornikach ks. Sliwiński, który od lat kilku administrował parafią komornicką i któremu rząd zapewne trudności stawiać nie będzie. W dekanacie bukowskim czwarta to już osierocona parafia po skórzewskiej, lusowskiej i mosińskiej. — Ksiądz Malinowski w przeddzień swej śmierci czuł się dość zdrowym, i zjadłszy kolacyją położył się na spoczynek, aby nazajutrz odprawić nabożeństwo dla swej parafii — podczas kiedy ks. Sliwiński wybierał się do Skórzewa. Nazajutrz rano znaleziono go w łóżku bez życia. W nocy nie słyszano żadnego jęku.

Skarżył się w swj mowie wtorkowej msgr. Stabławski, że niektórzy inspektorowie szkółni przyczyniają się do przepelnienia szkół i przeciążania gmin przez to, iż dzieci mające przeszło 14 a nawet 16 lat, nakazują zatrzymywać w szkole. Przypominamy tu reskrypt król. rejencyj, że dzieci, które w czasie od Wielkanocnego terminu przyjmowania do szkoły do 1 sierpnia szósty rok kończą — które zatem właściwie dopiero w następnym terminie wielkanocnym do szkoły przyjęte być powinny — mogą już na wniosek rodziców lub opiekunów przed ukończeniem 6 roku do szkoły być przyjęte, chyba że są niedość stalecznie jeszcze rozwinięte. Decyzja nad podaniem przysługuje powiatowemu inspektorowi szkolnemu.

Z Pilchowic na Górnym Śląsku otrzymaliśmy 66te sprawozdanie roczne szpitala Braci Miłosiernych, z którego dowiadujemy się, że w r. 1880 pielęgowano 965 chorych. Z tych należało 931 do katolickiej, 32 do ewangelickiej a 2 do izraelskiej religii, a z owych wyzdrowiało 800, z użleniem 25 a nieuleczonych 16 odstano. Umarło 61, a to katolików 58 a ewangelików trzech. Liczba pielęgowania wraz z wyzywieniem wynosi 16,844 dni, każdy chory więc był pielęgowany 18 dni. Oprócz tego codziennie przychodziła odpowiednia liczba osób do operowania zębów i przyszywania rozmaitych ran.

W kilku okolicach Księstwa, a nawet w Poznaniu, grasuje silnie tyfus plamisty. W pobliskim miasteczku K. zapadło na tę chorobę około 20 osób, między niemi lekarz i aptekarz; w pobliskiej wsi leży także kilka chorych. W Wągrowcu przeniesiono z więzienia chorych więźniów do osobnego lokalu — resztę więźniów około 60, wypuszczono, zatrzymano tylko kilku pozostających w śledztwie. W Poznaniu również, mianowicie na Zagórze, kilka rodzin nawiedzonych zostało tą chorobą. Jedną rodzinę — matkę i 4 dzieci — umieszczono w szpitalu.

Curiosum. Pos. Tag b. l. donosi, że i w naszym mieście ma się zawiązać klub starych kawalerów na wzór klubu berlińskiego.

Na mocy reskryptu ministerjalnego z dnia 23go grudnia r. z. przyłączone zostały szkoły położone w obwodach policyjnych sierakowskim i orzeszkowskim, powiatu międzychodzkiego, do obwodu inspektora szkolnego powiatu szamotulskiego.

Włesł Popielew pod Mrocza, dotychczasową własność Hermann'a, nabyli Bohm i Kette z Łukowca.

J. B. Bange, księgarz, nakładca i typograf w Gnieźnie, jeden z najczynniejszych wydawców naszych, w którego drukarni wysłał niedawno Katedra Gniezyńska ks. Polkowskiego i Liber Beneficiorum Łuskiego — umarł wczoraj w Gnieźnie po długiej chorobie. R. i. P.

Powszechnie szanowany profesor gimnazjum ostrowskiego Polster, który przy tejże szkole czynnym jest od jej założenia, umiósł o emeryturę i z dniem 1 kwietnia ustepuje z zajmowanej dotychczas przez siebie posady. Dławniejsi i terażniejsi uczniowie ustepującego profesora zamyslą podobno złożyć mu upominek. — Z dniem 1 kwietnia przenosi się również w stan spoczynku pierwszy nauczyciel szkoły elementarnej w Ostrowie Hildebrandt, przez co posuną się następnii nauczyciele o jedno miejsce, tak, że od owego czasu zawakują posady nauczycielskie sżosta i nowo kreowana posada siódma.

Dotychczasowy administrator urzędu rzadcy ziemiańskiego w Międzyrzeczu, asesor rejencyjny Zwicker mianowany został landratem.

W zagazieniu pomiędzy Łabiszynem a Arnoldowem znaleziono w dniu 24 b. m. trupa, w którym poznano żonę robotnika Lehmana z Margonina. Męża zabitéj, posądzono o to zabójstwo, który w urzędzie stanu cywilnego powiadzał, że żona jego zmarła, aresztowano.

W korespondencyi z Nowego Jorku do Gazety Lwowskiej czytamy co następuje: „Im biedniejszy i nieoporniejszy chłop polski, tąd pewniej przywiezie całą połowicę i pół tuzina płowłosych dzieci. Zwazicie skutki tej lekomyślności. Oto człowieku, któregoby pierwszy lepszy chlebowada szasz po przybyciu zabrał chętnie z Castle Garden, zapłacił mu podróż w głąb kraju i dał sposobność zarobku, nikt dla tego właśnie wziąć nie może i nie chce, bo ma rodzinę spekulant tutejszy, transportujący robotników z kosszar emigracyjnych do takich miejsc, gdzie ich potrzebują, czyni to na własne, znaczne ryzyko. Jeżeli się robotnik okaże do niczego, koszt jego transportu będzie stracony, a to się bardzo często zdarza. Czyż może to ryzyko powiększać kosztownym transportem kobiet i dzieci? Skutkiem tego zbyt zrozumiałego wstrętu chlebowadów do obarczenia się familiami czeladzi, umieszczenie naszych nędzarzy z całym ich żywym taborem jest dla komisarzy emigracyjnych rzeczą bardzo trudną, a ponieważ i samarytanizm amerykański nie jest bezdennym, więc niektórzy komisarze żądają, aby odmówić pomocy temu ludowi. Do najlepszych przyjaciół naszych chłopów w Ameryce należy towarzystwo kopalni żelaza w Ironton, w stanie Ohio, której posiadłość jest prawdziwym rajem dla przybyszów bez rzemiosła i języka. Kompania ma agenta w Castle Garden, wybierającego do kopania rudy najchętniej włoscian polskich, posłużnych zadowolonych matóm i pracowniczym, lecz i on nie może transportować całych familii, ani też zabrać mężów od bab i dzieci, bo coby z niemi poczeli komisarze emigracyjni? Znow więc około 130 włoscian wszelkiej płci i wieku zalega miesiącami tak kosszary, jak szpital na Ward Island, a sceny nędry tylokrotnie opisanj powtarzają się codziem między tą rzeszą, koczującą na podłozie obrzymiej rotundy, chłodną, bo nie ma okrycia, głodną, bo komisyja nie oprócz kawy i chleba dwa razy na dzień dać nie może, zdesperowaną, bo nie wie, kędy się o zarobek obrócić. Urzędnicy miejscowi, już do tej plągi przyzwyczajeni, mówią gósejóm pytającym o narodowość żebraków w rotundzie: They are Polanders of course (rozumie się, że to są Polacy) choćby niektórzy z nich do innej narodowości należeli.“

Gdyby też można przynajmniej naszych chłopów lekko-myślnych nauczyć, że jeżeli chcą iść gwałtem, oszczędziliby i sobie i swoim rodzinom nie małe cierpienia, regulując swoje wychodztwo małutką doro rozadku!

Od wszystkich biedaków spotkanych słyszę zawsze skargi na agentów kompani nawigacyjnej hamburskiej. Te pijawki ludzkie, nierządowolne sprzedają biletów okrętowych między nasz lud, stoją także w zmwowie z właścicielami zajętych domów w Hamburgu i Liverpoolu. Działają według planu jasno zakreślonego. Emigrantów przywiezionych do Hamburga starają się tam jak najdłużj zatrzymać, żeby ich do szcztetu wyssać, a jeżeliby zwietrzyli, iż który z nich ma cokolwiek grosza pozostałego, transportują go długą drogą na Liverpool, żeby go w tód gnieździe zdzierstwa ogołocić do reszty. Skutkiem tego systemu przybywa mnóstwo Polaków do Castle Garden bez pieniędzy na drogę w głąb kraju, gdzie jest znójnym dla każdego.

Księżniczka Augusta z Holstynu-Augustenburg, narzeczona księcia Wilhelma pruskiego, wyjechała do Niemiec około 1 lutego. Slubną suknią z białego złotem dzierzganego atłasu robią dla niej w Windsorze, inne rzeczy ślubne zamówiono w Paryżu.

Król hiszpański, namiętnie zamierzony w sporcie żyłwiarskim, korzystając z chwilowego zamarnięcia salzawki w Casa del Campo pod Madrytem, co się zdarza raz na lat kilka, urządził byj sobie w niedzielę slizgawkę, podczas której lud załamał się i król wpał do wody. Dworzanie wydobyl go natchmiasz; — król nie poniósł najmniejszego szwanku.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 1 lutego, św. Ignaceo b. i św. Brygidy p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 45. Zachód o godzinie 4 minut 43. Długość dnia 8 godzin 58 minut.

Wypadki historyczne. 1411 Pokój z Krzyżakami w Toruniu. — 1676 Pogrzeb Jana Kazimira z Michała Władywieckiego. — 1733 Śmierć Augusta II. — 1717 Bejm niemy koferzy konfederacyi tarnogrodzka.

Gostyń, 28 stycznia. Stu kilkudziesięciu wielce rozweselonych, bardzo wdzięcznych widzów miało amatorskie przedstawienie w Gostyniu dnia 23 bm. — a dotąd ani jednego ochotnika, którzy o zabawie, dla uczestników tak miłej, dla gostyńskiego ubóstwa tak pomocnej, do Kurjera dał przędką wiadomość. — Naprawy przeto małą tą winę.

Niestety, zwyozaj panujący pozwala mi tylko powiedzieć: sztuczki były weselo, dobrze dobrane; łaskawi amatorowie grali znakomicie; każdej z pań i każdemu z panów z osobna oddawał całą słuszności nie wolno — więc chcąc nie chcąc bierzemy wdziędlo na usta. Po dorosłych z okolic Gostynia wystąpiły na arenę dzieci gostyńskie, panienki 8 od lat sześciu do piętnastu zaledwie, jako parobczanki i dziewczeczki krakowskie. Mazur był najpierwszy — a śliczny! Fraszka to jeszcze tylko młodemi tupać nóżkami — ale po mazurze krakowiak ze śpiewami. Oj! były to serduszka ze strachu wielkiego przed tylu widzami — lez dla kochanych Sióstr Miłosierdzia i ich chorych nie ulęky się panienki przejsz i przez ten ogień strachu. Podziękujmy im z całej duszy, jak na to zasługują. Dziękujmy ich nauczycielce pannie Br. z Gostynia, która wywyczyła tak w tańcu jak śpiewkach, przez siebie samą bardzo zreczenie ułożonych.

Po widowisku nastąpiła deklamacya — a dalej do rana niemal pływ! Było więc weselo, wierzymy — powiesz czytelniku — ale jakiż realny pożytek? spytasz może niedowierzając. Marek 1100 z okładem zyskanych na potrzeby Sióstr Miłosierdzia w Gostyniu, — oto zysk tak znaczny, że niewątpliwie i w tym kierunku żądania najwbredniejsze zostały zaspokojone.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Biesiady Literackiej, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 264 i zawiera: Pierwsza ranka (drzeworyt podług obrazu G. Faraszyn). — Z Warszawy, — Było ich dwoje, powieść J. I. Kraszewskiego. (Dalszy ciąg). — Po drodze, humoraska sceniczna w 1 akcie przez M. Gawalewicz. (Ciąg dalszy). — Listy z zakątką przez J. I. Kraszewskiego. — Karol V. w klasztorze św. Jasta (z drzeworytem podług obrazu K. Moninota). — Zegary pneumatyczne (z drzewor.). — Z po za międy. — Na granicy, nowella M. Rejchobach, przekład D. G. (Ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Sprawozdanie giełkowe. — Pytanie. — Odpowiedz. — Gawędka. — Ofiary. — Rozwiązania. — Węzeł wykresjny. — Węzeł ortometryczny. — Rebus. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: Ostatni z prawowitj dżystaj.

Dwutygodnika dla kobiet wyszedł numer 9 i zawiera: Z moich wspomnień o Słowackim. Napisał Julian Bukowiecki. — Dwa odczyty prof. Tarnowskiego. — Ostatni szlachcic zagrodowy. Powieść Józefa Rogosza. (Ciąg dalszy). — Korespondencya Dwutygodnika: Kraków. — Notatki z dziejiny nauk przyrodniczych i higieny, skreślił dr. Koszutski (Ciąg dalszy). — Kronika literacka. — Sprawozdanie z kursu dr. Szafarckiewicza. — Łamięłkównka. — Rozwiązanie łamięłkównki z nr. 7. — Przypisek. — W Dodatku: Powieść „Nowe pokolenie“, przekład z Golo Rajmandu przez H. J. (dokończenie).

Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gążetóm literatury nauce i sztuce Nr. 3 zawiera: Wbrow Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Lutnierz z Cremony. Komedia w 1 akcie wierszem, przez Franciszka Coppée, przekład Klemensa Junoszy. — Korespondencya z Krakowa. — Warszawa i Kraków, przez Juliana Bartoszewicza. — Teatr, przez B. Zawadzkiego. — Objasnienia ryrcin. — Siła przeznaczenia. (Armada), powieść Wiklie Collins'a. Tłomaczenie z angielskiego. — Z Prowincji. — Złote listki. — Rozmaitości. (Literatura i nauka. — Podróże i etnografia. — Statystyka.) — Kronika Polityczna. — Szachy. — Bibliografia. — Ryciny: Do sąsiada Rysował z natury E. Perle. — Z życia w Irlandyji: Przewóz wojsk. — Okolica skalista. Przed sadem. — Górale myśliwi. Z własnej akwarelli rysował Jul. Fařat. — Parowiec rzeźny nowej konstrukcyi w południowej Ameryce. — Odziej chroniąca od ognia. — Dodatek: Zbieg. (La Fugitive) powieść Juljusza Claretie. (arkusz 7). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 stycznia.

BAZAR. Pani Skrzydlewska z Dzierżężna, hr. Sołdrski z Żydowa, hr. Biński z Pamiątkowa, Ryffer z Hermesdorfu, Piątkowski z Rogalina, sędzia Węsierski z Międzychodu, Unrug z Królestwa Polskiego, Niemojowski z Dzierżęchnicy, Stableski z żoną z Jaraczewa, Słowik z Węgrji.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Radojewski z Ostrowa, Popławski z Brzegu, Szalęgowski z Runowa, Sieredzki z Cmonia, Mueller z Ralewic, Bierski z Krakowa, Buchowski z Pomarzanek, Rother z Wrocławia, Czwojdziniski z żoną z Wilkowi, Matecki z żoną z Królestwa Polskiego, Jankiewicz z Krotoszyna.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 29 stycznia 1880.

Przy dalszym dziś ciągnięciu czwartej klasy 163 król-pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

1 wygrana	75,000 mar. na nr. 88,630.
1 wygrana	30,000 mkr. na num. 28,160.
1 wygrana	15,000 mar. na nr. 29,461.
2 wygrane	po 6000 mar. na nr. 59,657, 62,548.
33 wygrane	po 3000 marek na numera 2892, 10,656, 11,328, 12,026, 13,132, 15,400, 27,371, 31,015, 34,036, 34,562, 34,893, 35,567, 37,802, 38,224, 43,147, 51,038, 52,230, 54,421, 58,350, 63,442, 63,557, 68,726, 73,150, 74,430, 75,609, 76,149, 78,960, 80,175, 81,388, 87,172, 87,295, 87,402, 90,947.
55 wygranych	po 1500 marek na numera 350, 1009, 1646, 2259, 5693, 7157, 11,863, 12,120, 13,348, 16,484, 17,525, 18,634, 18,933, 19,799, 20,314, 20,967, 21,296, 21,890, 22,451, 24,181, 24,809, 25,793, 27,118, 27,942, 30,510, 39,546, 41,089, 41,754, 41,898, 43,279, 44,206, 45,398, 46,378, 52,198, 52,787, 57,450, 59,737, 63,412, 65,792, 67,386, 68,824, 69,232, 70,850, 72,610, 75,761, 76,878, 77,412, 79,886, 86,090, 87,246, 89,549, 91,448, 93,498, 93,685, 94,820.
59 wygranych	po 600 marek na numera 1101, 2808, 2812, 4893, 7983, 11,842, 12,555, 12,810, 13,761, 14,313, 14,733, 16,960, 17,994, 19,364, 20,252, 21,446, 22,813, 23,206, 29,722, 32,969, 33,174, 35,234, 35,395, 36,400, 37,318, 38,438, 39,642, 39,746, 40,416, 40,620, 41,094,

41,595, 45,339, 48,324, 48,783, 51,452, 52,454, 52,689, 56,327, 66,986, 68,131, 71,896, 72,345, 73,474, 76,749, 76,897, 77,177, 77,571, 78,396, 81,103, 81,545, 82,115, 85,081, 85,147, 85,661, 88,456, 88,970, 94,010.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 31 stycznia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedzenia 51.40 marek, styczeń 51.40, luty 51.40, marzec 52.—, kwiecień —, maj —, kwiecień-maj 53.—, czerwiec —.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	dnia 31 stycznia 1881.	piękny	średni	pośred.
Pszonica	50 kilogram.	10 75	9 85	8 75
Zyto	—	10 20	9 95	9 75
Jęczmień	—	8 —	7 50	7 30
Owies	—	8 10	7 50	7 —
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Zubin żółty	—	—	—	—
Zubin niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Koniczyna	—	—	—	—

Wielogone zbiorze niż cen notowanych

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 31 stycznia.
4% listy zastawne poznańskie 99,70 4% listy rentowe poznańskie 100,— 5% powiatowe obligacje 104,— 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 100,40. Kwilec i, Potocki i Sp. (Bank różnicowy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenia sprytowa 52,—, Poznański bank prowincjonalny 115,50. 4% pożyczka państwa 100,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukolid. 105,—, 3 1/2% oblig. długa państw. 97,50. Marchijsko-pozn. 29,75. Marchijsk.-poz. k. z. 5% akc. zał. 102,—. Starogardzko-pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 172,20. Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 212,80 marek.

Bydgoszcz 29 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram.
Pszonica niezm., jasno-ciemna 190—200 pl. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 150—180 pl.
Zyto słabe, piękne krajowe 195—200 plc., poślednie 170—185 plc.
Jęczmień nom., piękny do browarów 160—165 plc., wielki 150—160 plc., drobny 135—145 plc.
Owies 145—155 plc.
Groch wrzący 180—190, na paszę 160—180.
Okowita za 100 litr. a 100%, 50—50,50 pl.

Berlin, 29 stycznia. (sprawozdanie urzędowe). Poznań a w miejscu niezm. Terminy: b. int. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 170—228 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na styczeń-luty 1881 płacono —, na kwiecień-maj płacono 209,0; na maj-czerwiec nom. 209,5, żąd. —, na czerwiec-lipiec nom. 211,5; na lipiec-sierpień płacono —, Wypowiedz. — cent. Cena wypow. —, marek.

Zyto w miejscu popyt. Terminy stałe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 190—211 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na styczeń-luty płacono —, żądano —, na kwiecień-maj płacono 199—199,5; na maj-czerwiec płacono 194—194,5—194,25; na czerwiec-lipiec płac. 186,5; na lipiec-sierpień płacono —. Wypowiedziano 4000. Cena wypowiedzenia 206,0 marek.
Jęczmień, niezm., za 1600 kil. mniejszego i większego ziarno 145-205 według jakości.
Owos w miejscu niezm. Terminy stałe. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 145—167 według jakości, na bieżący miesiąc —, na kwiecień-maj ptc. 153,0; na maj-czerwiec nom. 153,5, ż. —, na czerw.-lipiec nom. 154,0. Wyp. —. Cena wyp. —.
Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 141,— do 143 według jakości. Wypow. —. Cena wypowiedz. —.
Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.
Olej rzepakowy m. in. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 52,— m., w miejscu z beczką —, m., na miesiąc bieżący płacono —, na marzec-kwiecień płacono —, na kwiecień-maj płacono 52,3; na maj-czerwiec płacono 52,7—52,8; na czerwiec-lipiec płacono —, na wrzesień-październik ptc. 55,—. Wypowiedziano —. Cena wypowiedzenia —.

Okowita. Terminy: wyżej. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów prot. w miejscu bez beczki płacono 53,3, w miejscu z beczką płacono —, na miesiąc bieżący, styczeń-luty i luty-marzec płacono 53,7—54,0, żądano —, na kwiecień-maj płacono 54,7—55,1, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 54,9—55,3; na czerwiec-lipiec płacono 55,6—55,9; na lipiec-sierpień ptc. 56,5—56,7; na sierpień-wrzesień płacono 56,7—56,9. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena wypowiedziana 53,9 mrk.

Telegram giełdowy

Kursa końcowa. 29 stycz.

31 stycznia Berlin, 1881.	Kapitały.
Pszonica spok.	Galic. akc. k. 119
kwiecień-maj	Pr. consol. 4% 100
maj-czerwiec	Pozn. listy z. 99
Zyto stałe	Pozn. listy rent 106
styczeń	Austr. banknoty 172
kwiecień maj	Austr. renta złota 76
200 50	Austr. losy 1860. 122
200 75	Włochy 88
Olej rzep. potw.	Amerykany 99
maj-czerwiec	Rumany 93
52,60	Ros. banknoty 212
53,—	Ros.-ang. pożyczki 92
Owies	Ros. losy prem. 186. 145
w miejscu	Pol. lik. l. zaost. 57
53,40	Kredyty 502
styczeń	Kolej państw. 4
53,90	Lombardy 178
styczeń-luty	Uposob. b. stałe
54,90	—
kwiecień-maj	—
55,10	—
Owies	—
kwiecień-maj	—
153,—	—
Wypow.-żyta wsp.	—
550	—
Wypow.-okow. kw.	—
2000,0	—

Szczecin, dnia 31 stycznia 1881. (Kurs końc.)
Pszonica stała w miejsce 208,—
maj-czerwiec 207,50
Zyto wyżej w miejsce 197,—
maj-czerwiec 192,50
Owies na —
na —
na —

✠

Dzisiaj o godzinie 10tej wieczorem zasnął w Bogu, po długiej i bolesnej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, nasz najukochańszy mąż i ojciec
(222)

Jan Bernard Lange

w 63 roku życia, o czém pogrążeni w smutku donoszą
żona i dzieci.
Gniezno, dnia 30 stycznia 1881.
Pogrzeb odbędzie się w środę 2 lutego o godz. 3 po południu.
Nabożeństwo żałobne dnia następnego w kościele farnym o godz. 10 rano.

✠

W dniu 28 stycznia b. r. zasnąła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami śp.
(216)

Anastazy Grodzicka,

o czém przyjaciół i znajomych uwiadomają, prosząc o modlitwę,
Stroskane siostry.
Ludków 28. 1. 81.

Instytut muzyczny.

Czyniąc zadosyć wielostronnym życzeniom, urządziłam z dnia 1go stycznia 1881 w pomieszkaniu mojem Strzelecka ul. 3 L. piętro Instytut muzyczny, w którym udzielają będą lekcji gry na fortepianie (solo et ensemble) połączonej z teorią muzyki wedle najnowszej metody.

Walerya Kryszewska

egzaminowana nauczycielka muzyki z lipskiego konserwatorium

Znaczne zakupno z kopalni hr. Ballestrem na Górnym Szlązku
(2)

węgli kamiennych

umożliwia mi Szanownej Publiczności okolicy i prowincyi ceny jak najprzystępniejsze postawić. Odstawa do każdej stacji kolei żelaznej. Zamówienia wykonuje się odtąd szybko i rzetelnie, bez ścigania jakiegokolwiek zaliczki frachtowej czyli t. z. „Vorfracht.“

M. Dziegiecki

w Kościanie.

✠

Dnia 30 b. m. zasnął w Panu ś. p.

Ks. Franciszek Malinowski

proboszcz w Komornikach,
Członek Krakowskiej Akademii Umiejętności
w 74 roku życia. (219)
Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się w środę dnia 2 b. m. po południu o godzinie 5, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10.
Ks. T. Sliwiński
Administrator parafii komornickiej.

✠

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA i ROBOTY budowlane

skład mebli, lustery, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.
Za trwałą i gustowną robotę z suchego dobrego materiału wykonaną wszelkie dają poręczenie.
Ceny rzetelne, umiarkowane.
Wyroby własnego wyznalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedziskiem.
(25)

49 Wielkie Garbary 49.

Walne Zebranie

Towarzystwa Naukowej Pomocy odbędzie się dnia 3 lutego w Śremie u p. Kadziłowski go o godz. 12. Iszej. (18) Komitet powiatowy.
Zebranie rolnicze powiatu Śremskiego odbędzie się w czwartek dnia 8go Lutego r. b. o godz. 11 zga przed południem w Śremie w hotelu p. Kadziłowski. O liczny udział upraszam.
(229)

Zarząd.

NA PARZYCKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ
jeden tylko uznany i prowawiony

Najlepsze
uc mierzalnej
i skutkującej środek
pomoczący do cel. enalogic
ASTHMA
papier i pastyrowy GIBOU
lekarza i rzęda w Paryżu
Cena całego pudełka
3 m. po 3 s

Do nabycia i prawie wszystkich aptekach i w Galicji i Zagranicy.

Najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony jako też suknie i wieczorki wykonana i modelfizuje tanio
(214) r. b. Pracomia krajów damskich ul. Wilhelmowska n. 18. w podwórzu na parterze. Poszukuje się od 1 marca

SFANCYI

vraz z stołem.
Zgłoszenia uprasza się przesłać stownie pod lit. W. S. Nr. 175. do Expedycyi Ku Połańskiego.

Do sprzedania domstwa z wyszynkami, handlarz i restauracyami; ido wynajęcia kr. my pomieszkania rozm. wielkości z 3 rozm. cenach. Blizsze wiadom. przez komisyonera J. Schereu u. Szeroka nr. 1. (21)

Drezdeński (17) Waldschlössche ul. Fryderykowska 30. W poniedziałek Bigos i flaki

✠

Ś. p.

Ks. Franc. Ksaw. Malinowski

proboszcz komornicki, b. dziekan Tucholski, badacz języków słowiańskich i żołnier z r. 1830,
zasnął w Bogu, tknięty paralizem, w niedzielę rano d. 30 b. m. Eksportacya w środę po południu, pogrzeb nazajutrz.
Antoni Malinowski, Józef Thomas
w imieniu stroskaniej rodziny.

✠

CHAMBARDA HERBATA NA PRZECZYSZCZENIE

jest herbata czystą z roślin i kwiatów zebrana, przyjemnego smaku i łagodnego skutku. Nie wzbudza ani słabości ani mdłości a nawet ci wszyscy, którzy z odrzą herbatę piją, używają jej chętnie dla jej dobrego smaku Herbata ta czysci żołądek od zbytecznej żółci i popsatych soków, sprwadza otwarcie żołądka, przyczynia się do trawienia i cyrkulacji krwi. Z największym skutkiem działa herbata Chambarde'a przez. bólu głowy, migrenie, zawrotach głowy, ściśnieniach wymiotom, bicie serca, niedostatecznemu trawieniu, niestrawności żołądka i w ogóle w wszystkich cierpieniach, które z obstrukcyi powstały. Cena pudełka 1 mrk. Herbatę tę nabyć można prawie w wszystkich piatekach. Przy zakupnie prosimy zważać na markę fabryczną.
(3)

Wielki skład i pracownia

ROBUWIA

męskiego i damskiego
F. A. Dzierzkiewicza
Hôtel Tilsnera róg Wilhelmowskiej ulicy.
poleca obficie zapatrzony w wszelkie gatunki podług paryskiej mody, jako też pilśniowe buty elegancko odrobione i dla cierpiących na nogi, również buty do podróży, które szczególnie Szanownemu Duchowieństwu polecam jako nader praktyczne.
(2294)
Juchtwó rosyjskich znaczny zapas.

Album Wojska Polskiego

wychodzi staraniem i nakładem „Dziennika dla Wszystkich“ czasopiśmą ilustrowanego we Lwowie.
Album Wojska Polskiego wychodzi w dwunastu zeszytach, na pięknym i grubym papierze, w wielkiej formie, obejmuje wizerunki wszystkich niższych, wyższych najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armii polskiej z przed 1831 roku. Wizerunki wykonane kolorami w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform. Ryciny przedstawiają pojedyncze figury, grupy, wojsko w boju, w murstwie, na czat. ch., w tyralierze, w ataku piechoty, kawalerji, artylerji i t. p. Ryciny kolorowane są ręcznie. „Album wojska polskiego“ stanowi żywe wspomnienie bohaterstwa armii naszej i znajdując się powinno w każdej rodzinie polskiej. Pierwszy zeszyt już się rozszyla prenumeratorem Drugi wydzie w lutym 1881 r., następane zeszyty wychodzić będą w krótkich przerwach. Całe „Album“ zawierając kilkadziesiąt wielkich rycin. Nabyćmi. st po skończeniu się wydawnictwa cena „Album“ znacznie podwyższoną zostanie. „Album“ wychodzi w trzech seryach. Każda serya zaś obejmuje cztery zeszyty. Prenumerata na pierwszą seryą „Albumu Wojska polskiego“ wynosi w Galicji i w całej Austrii 4 ztr., w Poznaniu, Prusiech i Niemczech 8 marek, we Francji, inych krajach i w Ameryce 10 franków, Całkowite „Album“ t. j. wszystkie trzy serye w Galicji i Austrii wynosi 12 ztr. w. a, w Poznaniu, Prusiech i Niemczech 24 marek, we Francji, inych krajach i w Ameryce 30 franków. Prenumeratę można przysłać na wszystkie trzy serye, na dwie serye lub na jedną serye. Zeszyty wysyła, się pocztą osobno opakowane. Pieniądze prenumeracyjne należy wysyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazywać pocztowymi do Administracyi „Dziennika dla Wszystkich“ ulica Rzeźbiarska licz. 1 a. we Lwowie. Prenumeratę można przysłać zawsze. — Wysze już zeszyty odsesają się natychmiast. (1217)

Redakcyja Dziennika dla Wszystkich we Lwowie.

Cukry i czekoladki paryskie, cukry warszawskie, cukry i czekoladki

wyruby własnego codziem świeże, owoce osmażane i kasztany, karmelki w dwudziestu gatunkach, Landrynki petersburgskie, chleb sułtański i Nougat turecki.
Piękne, gustowne paryzkie bonbonierki i szkatułki metalowe, bukiety ułożone z cukrów od 2—20 m., ordery i karmelki trzaskające do kotyliona w wielkim wyborze. (151)
Pomarańcze i cytryny, rodzenki na gałązkach, migdały w lupinkach, daktyle, figi i włoskie kasztany.
Czekoladę szwajcarską Sucharda w Neuchatel i Massona w Paryżu po cenach fabrycznych, czekoladę własnego wyrobu poleca
S. Sobeski, Poznań, Bazar.
Fabryka cukrów i czekolady, skład delikatesów.

Budowa nowego domu plebańskiego w Bukówcu, stacya kolei żelaznej Eichenhorst, powiatu Bukowskiego ma być w **środe d. 9 lutego r. b. o godz. 2 po południu** w tymczasowym pomieszkaniu ks. Plebana w Bukówcu przez licytacya najmniej żądającemu oddana. (196)
Koszorys, rysunek i warunki budowy tamże wyłożone do przejrzania.
Dozór kościoła w Bukówcu. Stociński, przewodniczący.
Osoby, które do Ameryki zechcą podróżować, otrzymują bezpłatnie na życzenie każdą wiadomość przez **C. Behmera, Berlin,** Platz vor dem neuen Thor 1a.

Drezdeński (17) Waldschlössche ul. Fryderykowska 30. W poniedziałek Bigos i flaki